№ 283. Kraków 8. Grudnia — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 grudnia.

Ostatnie depesze telegraficzne brzmią jak następuje:

Paryż 4 grudnia godzina 2 minut 49 z południa. Minister wojny podaje do wiadomości, że gdy nieprzyjaciele porządku rozpoczęli walkę, przeto każdy, kto stawia barykady lub z bronią w ręku zostanie schwytany, będzie rozstrzelanym.

Książę Broglie i Dufaure uwolnieni są z więzienia za obietnicą, że na pierwsze żądanie każdéj chwili stawią się.

Potwierdza się wiadomość, że komisya nieustająca sądu kasacyjnego na wniosek Bérangera zadekretowała uwięzienie Ludwika Napoleona.

Paryż 4 grudnia godzina 6 wieczór. Dosyć silne powstanie wybuchło. Powstańcy walczą z dwoma dywizyami i jedną brygadą wojska pod *St. Eustache*. O godzinie czwartéj słychać było mocną kanonadę i żywy ogień z ręcznéj broni. Około godziny 5éj wojsko zajęło wszystkie główne stanowiska powstańców.

Paryż 4 grudnia 11 godz. wieczór. Powstanie w zupełności przytłumione. Wojsko odpoczywa. Poczyniono przygotowania, aby wszelkie usiłowania rozruchu energicznie stłumić.

Paryż 5 grudnia godz. 10 wieczór. W ciągu nocy zburzono barykady; wszelki zbrojny opór przeciwko wojsku ustał.

Wedle nowéj proklamacyi prezydenta, dopiero 20go grudnia naród ma się na drodze tajnego głosowania oświadczyć.

5% 92. 50. 3% 56. 95.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 3 grudnia.

Zaczynam od tego, że *Goniec* od dwóch dni znów wychodzi; przejęła wydawnictwo drukarnia Pawickiego et Gube. Redakcya zaś ta sama została, pan Stefański ogłasza swój układ z nową firmą, która przejęła obowiązek wynagrodzenia czytelników za 8 dni, w których dziennik nie wychodził, dziełem, których dwa do wyboru daje. Co do księgarni wynurza p. Stefański nadzieję, że otrzyma pozwolenie jéj otwarcia na nowo. Ale też nie mogło być inaczéj; rząd przecież nie miał gdzie zrobić ogłoszenia, któreby polskiéj doszło publiczności, bo za taki organ *Gazeta W. Księstwa* służyć nie mogła, około 80ciu abonentów licząc, powtóre, rząd i z wyższego względu, zwrócił się na rozsądną drogę, zakazując bowiem objawu myśli choćby oppozycyjnych w kraju, otwierał drogę pokątnym, namiętnym publikacyom zagranicznym, nad którémi nie ma kontroli, a które w braku pism krajowych, koniecznie się wcisną: tak potrzeba czytania pisma politycznego jest konieczną, ogólną i bardzo naturalną.

Rada nasza miejska w tym tygodniu skończywszy prace swe nad swym budżetem, obradować będzie nad regulaminem dla swych obrad. W projekcie, język niemiecki jako urzędowy i wyłączny przyjętym — na to reprezentanci nasi przystać nie mogą; nie wątpimy, że silnie praw swych bronić będą, ale nie traciemy nadziei, że i część niemiecka rady takiego nadużycia w obec nas nie będzie chciała się dopuścić, by język nasz chcieć wykluczyć.

Przesyłam wam rapport z *Gazety Niemieckiéj Poznańskiéj* o stanie kraju w dwóch ubiegłych miesiącach: znajduje się w nim przedziwny ustęp o radości dobrych patryotów, że na sejmie prowincyonalnym Niemcy większość mieli, nominując posłów.

Z Berlina listy donoszą, że doputowani nasi w wielkiéj części już tam stanęli. Co do ich jedności w Izbie, wątpliwości niema, bo ta jedynie siłę i znaczenie im daje — wielka ich część zasiadła podobno w centrum w Izbie IIgiéj na pierwszych sesyach, co zapewnie lekkiem oznaczeniem, zmiany ich pozycyj po cofnięciu Księstwa z Rzeszy, i sejmie prowincyonalnym; w kwestyach jednak głównych pewnie z opozycyą głosować będą jak dotąd. Na otwarciu sejmowem i następującym obiedzie u N. Pana, dwóch tylko z naszych deputowanych było, bo więcéj nie było zjechało do Berlina, tojest ksiądz Prusinowski i Cieszkowski; z ostatnim Najjaśniejszy Pan podobno bardzo uprzejmie rozmawiał — czego nie było przypadku na dwóch ubiegłych sesyach, mimo że kilka razy nasi deputowani byli na obiadach dworskich.

Wiadomości paryzkie mocno podobno wstrzęsły wczoraj Berlinem, szczególniéj tez w sferach rządowych: zaraz podobno biegała wieść po stolicy o mobilizacyi.

Zima u nas nie mocna co do mrozu; ale skutkiem znacznych śniegów, które tają, a zniknąć nie mogą, drogi całkiem nieprzebyte, komunikacye niesłychanie utrudnione. — Ceny produktów wciąż bardzo znaczne, i co dzień się podnoszące.

Arcybiskup wydał podobno rozporządzenie odmawiające księżom udziału w Izbach.

Doszły nas też wiadomości o licznych zgromadzeniach obywatelskich, w innych okolicach jak te, które w ostatnich listach wymieniliśmy. W dzień św. Andrzeja, bardzo wielu znacznych obywateli, zebrało się u pułkownika Niegolewskiego, jednego z weteranów naszych, w dzień jego imienia: i tam liczne były mowy, a tak umiarkowane w ogóle, że rozmaite te objawy z stron różnych opinii publicznéj niezawodnie świadczą raz, o żywotności uczuć ogółu, powtóre, że dojrzewamy w zapatrywaniu się politycznem. Dziwnem się może zdawać, że na podobne wystąpienia akcent kładę, jakąkolwiek wagę im przypisuje; mnie się zdaje, że rzeczywiście wagę im przypisać można, bo zapewne w zgromadzeniach prywatnych, poufałych, najszczerzéj opinie się malują.

Wiedeń 5 grudnia.

△ Wypadki paryskie sprawiły na onegdajszéj i wczorajszéj tutejszéj giełdzie daleko mniejsze wrażenie, aniżeli się tego spodziewano. Przypisać to potrzeba w części temu przekonaniu, że krok każdy, niezawiśle od jego legalności, byle tylko był stanowczy i komplikacyą momentu w ten lub ów sposób rozstrzygający, budzi jak widać zaufanie, i pewnym jest sympatyi handlującego świata; w części znowu temu, że środki policyjne, zarządzone obecnie przez władze w celu powściągnięcia tylko ażiotaży, musiały koniecznie wpłynąć na ograniczenie prawdziwego handlu pieniędzmi, efektami i devisami, i że niejeden, niechcąc być poczytanym za aziotera, wstrzymuje się raczéj od robienia interesów, aniżeliby miał się narażać na nieprzyjemności, z podobnemi spekulacyami dziś połączone. Ztąd téż ruch na giełdzie bardzo tutaj od niejakiego czasu jest małym, i do ostatecznéj jedynie konieczności ograniczonym, i jako taki, niemógł i nieuległ wpływom zewnętrznym, w tak wysokim stopniu, jakby to w innych czasach niezawodnie miało było miejsce. Mimo to atoli kurs srebra poniósł się do 27/100, a Londyn do 12, 52.

Mimo życzeń przemawiających za udaniem się zamachu L. Napoleona, panuje tutaj przekonanie, że katastrofa ta jest tylko poprzedniczką drugiéj; tudzież, że pan prezydent wdał się w grę, którą w końcu zawsze tylko przegrać musi. Ludzie myślący, pojmowali-by tutaj może, gdyby jak Napoleon po 18 brumaire, Ludwik-Napoleon rozwiązał był Zgromadzenie narodowe, ogłosił konstytucyą nową, jemu samemu władzę najwyższą zapewniającą, zniósł wolność druku itp.; ale rozpędzać parlament, i to na drodze takiego gwałtu, dla tego tylko, żeby w 14cie dni zwoływać drugi! i w nowe z nim o władzę wchodzić albo intrygi, albo zapasy!? uważają tu wielu za wysoki dowód zarozumiałości z strony L. Napoleona; który chyba przypuszczać musi, że kraj poszle mu w 14cie dni parlament, zupełnie jego osobie oddany! Czy duch publiczny tak dalece zamarł we Francyi, żeby odpowiedział takim nadziejom? W kilka tygodni zobaczemy — na teraz jednak przyznać potrzeba, że Ludwik-Napoleon, zatrzymując wolność druku i zwołując nowy parlament, daje nierównie większy dowód odwagi, aniżeli kiedy przystępywał do swego *coup d'Etat*.

Z tonu, jakim o tym wypadku przemawiają celniejsze tutejsze dzienniki, poznać zaraz można stanowisko i różnice dzielących je opinij. — *Lloyd* wita w kroku Napoleona nową erę dla Francyi, i o powodzeniu jego nie wątpi. — *Korespondencya litografowana* chowa się pod ogólnik, i przypomina przy téj sposobności: „że tylko ta władza, która „Francyą z wiecznéj niepewności do stanu porządku przyprowadzić będzie mogła, i święte zasady „społecznego porządku utrymać potrafi, może ra„chować nietylko na uznanie we Francyi, ale *i in„nych kontynentalnych narodów europejskich.*“ — *Pressa* utrzymuje, że ile jéj wiadomo, żadna jeszcze rewolucya we Francyi, usiłowana *z góry na dół*, nie udała się, gdy tymczasem każda prawie, przedsięwzięta *z dołu do góry*, może rachować na powodzenie. Wedle niéj, rewolucya przedsięwzięta *z góry na dół*, i mająca na celu złamanie zarazem dążności monarchicznych i socyalistycznych, jest *coś tak nowego*, że się pod względem skutków, obrachować absolutnie nie pozwala. — *Reichszeitung* życzy, iżby zamach L. Napoleona wypadł na korzyść sprawy zachowawczéj w Europie, ale o tém wątpi. — *Wanderer* upatruje w zwołaniu nowego Zgromadzenia narodowego, rękojmią, że L. Napoleon, zechce *zagoić (?) rany*, zadane krokiem swoim z dnia 2go grudnia legalności. — *Ost-Deutsche Post* oświadcza poprostu, iż w okoliczności, że Paryż jest dotąd spokojny, leży tylko dowód, że stronnictwa wyniosły się na prowincyą, a stronnictwa te są wszystkie przeciw prezydentowi, wyjąwszy decembrzystów, którzy sami jedni stronę jego trzymają, i na których on się wyłącznie opiera. — Zdaniem *Ost-Deutsche Post* L. Napoleon postawił się swym krokiem *hors la loi*, w skutku czego, każdy obywatel i urzędnik ma prawo, pociągnienia go do odpowiedzialności. — Ludwik-Napoleon nie jest wedle niéj zwycięzcą Francyi, ale oblężonym od całéj Francyi; a jak dalece mało samemu sobie ufa, dowodzi okoliczność, że po dokonaniu zamachu przez wojsko, apeluje do Ludu i tym ostatnim, pierwszemu imponować zamyśla. — *Gazeta* wreszcie *Wiedeńska*, która rzadko objawia swe zdanie, ale raz objawione, gruntuje zawsze na urzędowém mniéj-więcéj widzeniu rzeczy — Gazeta więc Wiedeńska oświadcza, że dziś jedno tylko jest zadanie dla wszystkich w Europie, tj. uratowanie społeczeństwa od zamiarów burzycieli. Kto tylko przeto do tego celu dąży, jest wedle niéj naturalnym sprzymierzeńcem wszystkich zachowawczych rządów, *niewchodząc w jego genesis*, i nie pytając się kto on jest i kto go rodzi. — Wedle *Gazety Wiedeńskiéj*, L. Napoleon złożył pod tym względem rządom wystarczające rękojmie, i życzyć należy, żeby z taką łatwością, jak ujął władzę, utrzymać ją nadal potrafił.

Oto jest resumé opinij tutejszych dzienników, z którego można dojść do konkluzyi, jak i przez kogo ostatnie wypadki we Francyi są tutaj uważane. — Wczoraj (4go) nie przyszła żadna depesza telegraficzna z Paryża, jest przekonanie, że telegrafy we Francyi, muszą być popsute.

Deputacya krakowska wyznaczoną ma audyencyę u Cesarza na jutro (d. 6go) na godzinę 10tą z rana. Delegowany z Rady miejskiéj, miał posłuchanie osobne u p. Ministra skarbu, w przedmiocie prośby Rady miejskiéj do Cesarza o zawieszenie zaprowadzenia w Krakowie podatku od dochodów z domów, ale odpowiedzi p. Ministra niemożna nazwać pocieszającą. — P. Minister zgadzał się w prawdzie na to, że Cesarz może *w drodze łaski* zrobić podobną koncesyą, wątpił atoli, czyli się do prośby Rady miejskiéj przychyli, z powodu, że to jest podatek ogólny, od którego nikt w całéj monarchii wolnym być niepowinien i być niemoże.

Wiedeń 6 grudnia.

ꙍ Wiadomości z Paryża aż do dziś dnia drogą rządową odebrane, są planom prezydenta zupełnie przychylne. Gabinet tutejszy wynurzył o nich swe zdanie w *Gazecie urzędowéj wiedeńskiéj*. Opinia publiczności, jak z innych widzieć możecie dzienników, jest podzielona. Bądź-co-bądź, to pewna, że Napoleon działa w duchu rządów konserwacyjnych Europy i że znajdzie we Francyi wsparcie nietylko wojska, ale tych wszystkich, którzy pragną szczerze zachowania porządku i ustalenia władzy na podstawach duchowi narodu i jego dobrze zrozumianym interesom odpowiednich. Zgromadzenie narodowe upadło w oczach Francyi wprzód nim Napoleon je rozwiązał, dla tego właśnie, że się z tymi wyobrażeniami na końcu zwłaszcza zupełnie rozminęło. — W roku 1848, kiedy się walka wyborowa toczyła między Napoleonem i Cavaignacem, przepowiedziałem na dwa miesiące wprzódy wybór Napoleona, opierając się na znajomości uczuć prostego ludu we Francyi, dla tego wszystkiego, co mu Wielkiego Cesarza przypomina. Od dwóch lat jak trzyma władzę, uczuć tych Ludwik Napoleon nie stracił, i otrzymał nowe do zaufania ludu francuzkiego prawa, broniąc własności, porządku i jedności narodowéj przeciw rozmaitego rodzaju intrygom i zamachom. Dopóki tym duchem ożywiony, i w téj myśli będzie działał, dopóty będzie miał lud za sobą. Ci co się obawiają, żeby nie został narzędziem socyalistów, nie znają ani Francyi, ani Ludwika Napoleona, ani sytuacyi, w któréj stoją rzeczy. Dwie monarchie padły we Francyi ofiarą egoizmu i przewrotności szczupłych, lecz znakomitych wpływem, rządowych partyi. Że po za temi partyami nie stoi socyalizm gotów do pożarcia Francyi, jak to ciągle twierdzono, aż do roku 1848, pokazał wybór Napoleona na prezydenta, i pokazują jescze lepiéj teraz ogólne dla niego okrzyki. Na barykadach, o których mówią dzienniki, zginął tylko 1 człowiek. Dzisiejsze depesze donoszą, że Paryż i prowincye są zupełnie spokojne. Wojsko już złożyło swe wota na propozycye Ludwika Napoleona — po nim mają wotować ukonstytuowane dotąd władze, i lud w zgromadzeniach powszechnych.

Deputacya miasta Krakowa dziś miała posłuchanie u Cesarza, który ją łaskawie przyjął i na złożoną prośbę dać odpowiedź, przyrzec raczył.

Berlin 5 grudnia.

† Wypadki paryzkie pochłaniają całą uwagę prywatną i publiczną. Trzeba sobie gwałt zadać, chcąc pisać o czém inném. Piérwszą wiadomość przyjęto wprawdzie dość obojętnie, podawano ją nawet w wątpliwość, chociaż umysły oddawna były na wszystko przygotowane. Nawet na giełdzie pierwsze wrażenie nie było zbyt silne; cena papierów o mało tylko się zniżyła. Pierwsze telegraficzne wiadomości, gołe, krótkie, niezupełne, częścią z sobą sprzeczne, niewyjaśniały położenia, naprężały tylko uwagę, bez zaspokojenienia ciekawości z każdą chwilą wzrastającéj. Żaden dziennik nie odebrał prywatnych depeszy telegraficznych. Tylko „*Staatsanzeiger*“ zamieszczał w skąpych słowach te, które do rządu nadeszły. Dopiero wczoraj nadeszły na zwyczajnéj drodze obszerne sprawozdania wyjaśniające cały stan położenia, i dozwalające przejrzeć całą otchłań dokonanego zamachu stanu. Dopiero téż teraz ocenić można wrażenie, które ten nadzwyczajny wypadek wywarł i tutaj jak na rząd tak i na wyższe i niższe klasy społeczeństwa. Zaraz po nadejściu pierwszych wiadomości rozeszła się w mieście pogłoska, że wydano rozkaz do mobilizacyi ósmego korpusu. Pogłoski téj dzienniki urzędowe niezaprzeczyły. Lecz na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj minister-prezydent oświadczył, wzywając członków do jedności i do spiesznego uregulowania stosunków wewnętrznych: „że rząd z powodu wypadków zaszłych w Francyi niechwyci się żadnych środków prowokacyjnych i nie wyda rozkazu do mobilizacyi wojska, że jednak każdéj chwili gotowym będzie do obrony, gdyby kraj miał być albo zaczepiony albo na seryo zagrożony.“ Można stąd wnosić, że rząd żadnego bliskiego niebezpieczeństwa z powodu zamachu Ludwika Napoleona nie oczekuje, że raczéj spodziewa się, że prezydent Rzeczypospolitéj, mając armią za sobą, może tylko porządek w kraju utrzymać, lecz że i do naruszenia pokoju Europy, z widoków własnego interesu, żadnego nieda powodu. *Pruska Gazeta*, jako organ rządowy, żadnych dotąd nad zaszłemi wypadkami nie czyni uwag. Natomiast *Kreuzzeitung* z oburzeniem i zgrozą powstaje przeciw dokonanemu atentatowi, i dziwi się, że się dotąd żadne ramię niepodniosło ku obronie godności narodu, którego wszechwładztwo przechodzi w ręce pierwszego lepszego awanturnika. Nietrudno odgadnąć, jakie moralne pobudki powodują organ rzeczony do powyższego sądu. Stały i konsekwentny obrońca zasad prawowitości historycznéj niemógł się inaczéj wyrazić, widząc chwilowo wszelkie jéj nadzieje zniszczone. Zamknąć do więzienia bez różnicy białych i czerwonych deputowanych, to dla organu ultrakonserwatywnego było za wiele, aby przyklasnąć mógł dokonanemu zamachowi. Sposób, w jakim go dokonano, obraża więcéj, niż sam fakt. W tym względzie niemasz tu dwóch różnych opinij, nawet w sferach rządowych, chociaż korespondencye paryzkie każą się domniemywać, że dokonanie zamachu przyspieszoném szczególnie zostało na naleganie dworów zagranicznych, mianowicie rosyjskiego. Niemniéj surowym jest sąd *Gazety konstytucyjnéj* i *Narodowéj*. Powołanie się prezydenta do ludu, uważają dzienniki te za kłamstwo, wyrzeczone tylko w zamiarze osłabienia i sparaliżowania pierwszego wrażenia. Zdaniem ich, zamach stanu wymierzony jest przeciw Rzeczypospolitéj, przeciw wolności politycznéj, przeciw systemowi reprezentacyjnemu, słowem przeciwko wszystkiemu temu i wszystkim tym, którzy są za rządem parlementarnym i niechcą militarnéj dyktatury.

Przez wezwanie uczynione do wojska, aby w przeciągu 48 godzin oświadczyło opinią swą względem zarysu do nowéj konstytucyi, wypowiedziano otwarcie panowanie pretoryanów, i wstąpiono w erę Cezarów. Dzienniki zawieszają sąd swój nad najbliższą przyszłością, lecz żaden nie wierzy, aby ko-

terya renegatów, awanturników, generałów drugiego i polityków ostatniego rzędu mogła na długo zawładnąć nad narodem, jeżeli naród ten cośkolwiek szlachetnego uczucia dumy w sobie zachował. Szczegóły zaszłych wypadków jedynym są w téj chwili rozmowy prywatnéj przedmiotem. Pomiędzy pospólstwem nawet o niczém więcéj nie usłyszysz. Głos potępienia tam najsilniejszy. Kawiarnie przepełnione czytającymi. Dyskusya wszędzie dość żywa, chociaż towarzyszy jéj obawa słowa, aby nie zdradzić się z zbyt śmiałemi opiniami. Przecież rząd spokojnie na to powszechne zajęcie się wypadkami paryzkiemi poglądać może i z pewnością też pogląda, w przekonaniu, że jakkolwiek rzeczy publiczne kraju surowo mogą być sądzone, nie masz zapewne nikogo z żyjących, któryby możebność podobnych wypadków kiedykolwiek tutaj mógł przypuszczać. Tak anormalne wydarzenia tylko w Francyi mają swą ojczyznę. W téj chwili, co do mnie, zdaje mi się, że spłonąłbym ze wstydu, gdybym był Francuzem.

Nie mam dziś nic ważnego z miejscowych wiadomości. Izby od trzech dni nie mają żadnych publicznych posiedzeń. Przedmioty do publicznych dyskusyj jeszcze nie przygotowane. Prace odbywają się w komissyach. Nasamprzód wzięty będzie pod rozwagę traktat wrześniowy, który, mimo piętrzących się przeciw niemu z wielu i różnych stron przeszkód, przyjdzie jednak, według wszelkiego podobieństwa do prawdy, do ostatecznéj ratyfikacyi. Wiadomości od rządu hanowerskiego w tym względzie są zupełnie zaspokajające. Bardzo zaś jeszcze wątpliwą jest rzeczą, czy rząd pruski pośle pełnomocnika na kongres wiedeński: jeźli to uczyni, to chyba w tenczas, gdy przekona się, że uchwały kongresu informacyjny tylko i poufalny lecz nieobowięzujący będą miały charakter. W ostatniém przemówieniu w Izbie wyższéj, minister-prezydent przedewszystkiem posłom polecał, aby się szybko zajęli przygotowaniem spawozdania o traktacie wrześniowym. Jest to punkt osobistéj ambicyi ministra-prezydenta, aby traktat przyszedł koniecznie do skutku.

Paryż 3 grudnia.

ő 11ta rano. Ostatnią część mego wczorajszego listu pisałem na bulwarach Włoskich, części miasta najwięcéj zaagitowanéj. To też dało memu przypiskowi barwę rewolucyjną i przeciwną *coup d'Etat.* Przebiegłszy potém bulwary St. Denis, St. Martin i plac Bastylii, spostrzegłem, że wszędzie panowała głęboka cisza. O godzinie 7éj wieczorem ściągnęło prawie całe wojsko. Parę batalionów obozowało tylko na polach elizejskich, koło cyrku olimpijskiego, a na placu Bastylii brygada piechoty. Przed pałacem elizejskim i w jego sąsiedztwie nie znajdowało się wojska, ale na dziedzińcu stało z boku parę kompanij, a w ogrodzie ukryto zapewne z batalion. Rząd starał się pokazać, że *coup d'Etat* znalazł przyzwolenie ludności, i dlatego skromny był w pokazywaniu armii. Wieczorem każdy mógł przechodzić przed pałacem elizejskim. Wszystkie ulice i bulwary były ciche i wolne. Tylko na bulwarach włoskich, koło passażu Jouffroy, utrzymywały się tłumy śpiewające Marseillaise, Girondins, albo wykrzykujące ra-ta-poil, na nutę les-lam-pion. Około w pół do jedynastéj, ukazało się parę kompanij piechoty, prowadzące za sobą les sergents de ville. Sierżanci rzucili się na tłumy, wołając: *allez canaille!* I tak się wieczór dnia 2go zakończył.

W Paryżu, kiedy jest rewolucya, albo *coup d'Etat*, trudno być wszędzie i trudno prawdy dopytać, chociaż się udaję do klubów dobrze informowanych. Dopiéro więc po wysłaniu mego listu dowiedziałem się w szczegółach, co się działo na lewéj stronie Sekwany. Reprezentanci w liczbie około 200, zebrali się w Mairie 10go okręgu, mianowali komendantem wojska jenerała Oudinot, wyjęli L. Napoleona z pod prawa, i ogłosili odezwę tak do wojska, jak do ludu. Ale nadszedł batalion, który reprezentantów aresztował i poprowadził do koszar d'Orsay, trzymanych przez pułkownika Ferey. Wkrótce potém, p. de Morny, nowy minister spraw wewnętrznych, kazał oświadczyć reprezentantom, że będą wolni, skoro przyrzekną że się niezbiorą. Reprezentanci odmówili przyrzeczenia. Zatrzymano ich zatém w koszarach. Mówiono, że miano ich przenieść do Ham. To pewno, że jenerałów już tam w ciągu dnia powieziono.

Wieczorem ukazała się druga edycya *la Patrie*, która ogłosiła okólniki ministrów spraw wewnętrznych i wojny do prefektów i jenerałów. Okólniki te nakazują prefektom odbierać na piśmie przyzwolenia, tak urzędników jak merów na proklamacyą L. Napoleona, którą nazywają *Plebiscite* (!!!), tj. na 10-letni konsulat, dwie Izby itd., a w razie nieprzyzwolenia, każą ich zrzucać z urzędu. Dziś rano ukazały się afisze L. Napoleona, nakazujące merom otworzenie ksiąg, w których ma się każdy wpisać za lub przeciw *plebiscytowi.* Zostawiono na to mieszkańcom tydzień, a wojsku 2 dni. Każdy odgaduje, że wojsko wpisze się za plebiscytem; toż samo w znacznéj części zrobią urzędnicy, dlatego, że oświadczenie się będzie jawne i piśmienne, i że nie jeden będzie się lękał destytucyi; toż samo uczyni zapewne ciemne chłopstwo i massy, ale być bardzo może, że część oświeceńsza mieszkańców nie wpisze się do ksiąg, które są igraszką głosowania powszechnego.

Z dzienników rannych wyszły: *Débaty, Assemblée nationale* i *Constitutionnel. Assemblée nationale* wyszedł w połowie arkusza. *Débaty* w arkuszu. Oba dzienniki opozycyjne ograniczają się na wyciągach z *la Patrie* i z *Moniteur parisien. Débaty* jednak ogłaszają list Molégo, który oświadcza, że tylko w niemożności dociśnięcia się nie znajdował się na obradach Izby w mairie 10go okręgu i że byłby protestował przeciw dokonanemu gwałtowi. Powyższy list czyni zaszczyt Molemu. *Constitutionnel* jest śmielszy i usprawiedliwia *coup d'Etat*, jako jedyny środek wyjścia. Wystawia dokonanie *coup d'Etat* jako rzecz, która nie znalazła żadnego oporu i która przyjętą została z oklaskami. Ogłasza także listę nowéj Rady stanu, którą nazywa Radą przyboczną. Do téj rady należy między innemi Baroche, Leon Faucher i Montalembert!!! Spodziewają się, że wiele z radzców nieprzyjmie tego honoru — ale kto ocenić może pobudki ambicyi?

Klasy oświeceńsze czują się shańbionemi w rozpędzeniu Zgrom. narodowego, które, jakkolwiek go ocenimy, było najwierniejszym wyrazem opinii Francyi, z jéj różnemi interesami, z jéj różnemi opiniami, a nawet z jéj różnemi śmiesznościami. Słyszałem wielu Francuzów, którzy się wstydzili być Francuzami. Reprezentanci, którzy się stali elizeistami w dobréj wierze i tylko w myśli reelekcyi, pogrążeni są w sromocie i rozpaczy.

Wczoraj wieczorem aresztowano pp. Crémieux, Recurt i Ducoux za schadzki polityczne. Policya śledziła każdy objaw opozycyi. Wszyscy się zgadzają, że *coup d'Etat* zrobiony był po mistrzowsku, bez hałasu, bez bębnów i trąb, bez rozlania krwi. Wojsko jednak było wszędzie grubiańskie. Widać, że odebrało najsurowsze rozkazy i polecenie ślepego ich trzymania się.

Wczoraj wieczorem strzelono z okna z pistoletu do przejeżdżającego podpułkownika Fleury, adjutanta L. Napoleona. Fleury został ranny. Dziś nad ranem zrobiono parę barykad na przedmiesciu św. Antoniego. Wojsko uderzyło na nie natychmiast i rozstrzelało powstańców. W téj walce przebity został bagnetem reprezentant Raudin, a reprezentant Madier de Monjau miał być ranny. Tu i owdzie znajdują się jeszcze proklamacye Izby zebranéj w mairie 10go okręgu, wyjmujące z pod prawa L. Napoleona. Policya zwozi massy papierów, znalezionych w mieszkaniach osób aresztowanych. Mówią, że przy aresztowaniu pana Baze, żona jego uderzyła lichtarzem w głowę policyjnego agenta, i że ten, szamocąc się z nią, rozdarł na niéj koszulę. Powyższe szczegóły rozpalają umysły i wzbudzają oburzenie. Wielu twierdzi, że gotuje się okropna wojna domowa i że wojsko nie pozostanie w wierności. Inni, że *coup d'Etat* udał się i że idziemy do cesarstwa.

Na wczoraj był zapowiedziany obiad dyplomatyczny u p. de Turgot, ministra spraw zagranicznych. Dyplomaci posłali w ciągu dnia z zapytaniem, czy nie będzie odłożony. Minister odpowiedział: *moins que jamais.* Na tym obiedzie znajdował się L. Napoleon. Mówią, że teraz zażywa więcéj opium niż dawniéj.

Ogłoszono nowe ministeryum: de Morny jest ministrem spraw wewnętrznych, de Turgot spraw zewnętrznych, Fould finansów, Rouher sprawiedliwości, Fortoul oświecenia, Lacrosse marynarki, Magne prac publicznych. Mówią, że Fould przyjął tekę ministeryalną dlatego, iż wiele pieniędzy L. Napoleonowi pożyczył i że chciałby je odebrać.

Giełda spadła wczoraj o 2 franki. Czas jest pogodny i suchy. Wojsko pali ogniska na Polach elizejskich, placu Bastylii, około ratusza i prefektury policyi.

Zapewniają mnie, że batalion strzelców, który poszedł wczoraj aresztować reprezentantów w mairie 10go okręgu, okazał się bardzo wahającym się, skoro do niego jenerał Oudinot przemówił. Mało brakowało, że major nie przeszedł z batalionem na stronę parlamentu.

Godzina 1sza. Przebiegłem kilka ulic i znaczną część bulwarów, lecz znalazłem mało agitacyi. Na bulwarach tylko włoskich znajdują się tłumy ciekawych i rozprawiających. Przechodzący przezeń batalion piechoty był przyjęty krzykiem: Niech żyje Rzeczpospolita! niech żyje konstytucya! Mówią, że na przedmieściu ś. Antoniego próbowano tylko zrobić barykadę, lecz że ją natychmiast rozrzucono. Wszystko zdaje się czekać dalszych wypadków, szczególniéj z prowincyi; ale dzienniki miejscowe nic ważnego nie doniosą, bo republikanckie i parlamentarskie będą zakazane, a elizejskie zdarzenia przekształcą.

Godzina w pół do drugiéj. W quartier-latin, próbowano robić barykady. Wojsko rozrzuciło je. Agitacya między studentami i robotnikami jest wielka. Koło Panteonu massa tłumów. Sierżanci policyjni posłani na ich rozpędzenie, wrócili z poszarpanemi mundurami. Oczekują téj nocy powstania w stronach ludnych miasta. Ogólne jest przekonanie, że powstanie będzie przytłumione, bo Paryż i jego okolice mieszczą 130,000 wojska. Jenerał Tartas, dawny reprezentant, przeciągnął ku Bastylii ze swą brygadą jazdy. Lud wołał jak zawsze: niech żyje Rzeczpospolita! niech żyje konstytucya!

Godzina 3cia. Cisza ogólna. Tłumów mało. Wszystko idzie pozornie jak w trybie zwyczajnym. Wczoraj sklepy w znacznéj części były zamknięte, dziś wszystkie są otwarte. Jedni twierdzą, że skończyło się z krzykiem wczorajszym: *allez canaille!* inni, że powstanie wkrótce wybuchnie. Na plac Dauphine, położony między Pont-Neuf a prefekturą policyi, przybyły dwa działa pod eskortą dwóch kompanij piechoty.

Godzina 4ta. Wielu mieszkańców wyjeżdża z Paryża. Za to chołota okoliczna ściąga do niego, jak kruk czujący trupa. Każdy mówi: *Le tems est plein d'orage.* Najważniejszym jest wypadkiem, że wojsko, które zrobiło *coup d'Etat*, myśli niejednakowo. Kiedy przejeżdżał wczoraj L. Napoleon, gwardya municypalna wołała: niech żyje Cesarz! jazda: niech żyje Cesarz, albo niech żyje Prezydent! kiedy piechota wołała: niech żyje Rzeczpospolita. Ta różnica krzyków potwierdza to, com dawniéj powiedział o usposobieniu różnych części armii francuskiéj. — Do zamku Ham miano wywieść 257 reprezentantów.

Przegląd Polityczny.

W obec wypadków francuzkich znika ważność wszelkich spraw w Niemczech. Ministeryum pruskie odbywa z tego powodu ciągłe narady, na które król z Charlottenburga przybywa, i 4go wieczorem zeszedł nawet niespodzianie ministra-prezydenta w jego mieszkaniu i długo się z nim naradzał. Wiadome jest przychylne usposobienie dworu pruskiego dla Ludwika Napoleona: i przy téj sposobności przypominamy czytelnikom umieszczony w pismie naszém przed kilku tygodniami artykuł urzędowéj *Gazety pruskiéj* o stanowisku Bonapartego. Dzienniki ministeryalne milczą, czekając rezultatu; wszelako w depeszach telegraficznych, ogłaszanych przez *Korespondencyą litografowaną* i *Staatsanzeigera*, nazwano Cavaignaca, Changarniera, Thiersa i wszystkich antibonapartystów „wichrzycielami".

Wojsko otrzymało rozkaz obsadzenia granic francuzkich, o mobilizacyi jednak nie słychać.

— *Daily News* donosi, że w ministeryum angielskiém wybuchła niezgoda. Lord Palmerston w odpowiedzi na dziękczynienie deputacyi za udział w uwolnieniu Kossutha, powiedział kilka słów ubliżających północnym mocarstwom. Słowa te wywołały wielkie poruszenie w klubie Carlton; baron Brunow ambasador rosyjski użalał się przed królową i ministrami i oświadczył podobno, że jeźli lord Palmerston trwać będzie na swéj drodze, stosunki dyplomatyczne będą musiały być przerwane. Z tego powodu lord Grey oznajmił, że niechce dłużéj zasiadać z lordem Palmerston, ale po pewnych nieporozumieniach już się jak słychać pogodził.

— Listy z Konstantynopola donoszą jakoby poseł francuski przy tutejszym dworze pan de Lavalette z powodu zaszłego sporu dyplomatycznego w sprawie grobu świętego został odwołanym.

W kwestyi kolei żelaznéj egipskiéj kilka mocarstw stałego lądu miało od Porty żądać, aby koléj ta formalnie ogłoszoną została za neutralną i oddana pod opiekę wielkich mocarstw.

Wiedeń 5 grudnia. *Korespondencya austr.* w drugim artykule o paryskich wypadkach tak się oświadcza:

„Jeźli rozpoczęte przez Ludwika Napoleona *coup d'état* w całéj rozciągłości się powiedzie, a dotąd żaden niezaszedł wypadek mogący zachwiać to przypuszczenie, to najbliższym i nieuniknionym tego skutkiem byłoby złamanie przeważnéj potęgi parlamentarnéj zasady we Francyi. Pod płaszczykiem form, splatają tam najróżnobarwniejsze intrygi i osobiste ambicye swoje niebezpieczne sieci. Dążność do obalenia istniejącéj władzy, aby na jéj miejsce postawić inną *in petto* przygotowaną, byłaby nigdy nieustającą i wkorzeniłaby się we wszystkie bez wyjątku polityczne koła. W tym duchu przekrzywioną została nieraz właściwa zasada prawowitości we Francyi. Wartość form zanadto wysoko była ceniona i nad rzetelną istotę politycznego życia przekładana.

Musimy zatem pragnąć, aby prezydent wielki ten experyment szczęśliwie przeprowadził i aby był w stanie głęboko rozdartą namiętnościami i burzącemi ideami Francyą, odrodzić. Jego missya staje się w ten sposób prawdziwie historyczną."

— Sprawozdanie banku narodowego z d. 2 grudnia przedstawia stan następujący: Zasób gotowizny wynosił w końcu listop. 42,918,052 złr. Obieg banknotów 220,797,392 złr. Portfeil 46,577,870; forszus na papiery rządowe 14,578,100 złr., dług państwa 115,348,122, procentowe papiery państwa 50,459,400, nieprocentowe 2,345,703 złr. Tak więc zmniejszył się zasób gotowizny o 84,807 złr. a obieg banknotów o 4,992,289, powiększył się zaś portfeil o 1,115,504 złr.

— *Const. Blatt* donosi z Berna (w Morawach): „Mówią tu o pewnym ciekawym dekrecie ministeryalnym. Zdarzyło się w niektórych krajach koronnych, że gminy, wymierzone pojedynczym członkom swoim spłaty indemnizacyjne za zniesienie powinności gruntowych, z majątku gminnego zaspokajały. Jestto bez wątpienia sposób wygodny, ale gmina żadnego niema obowiązku płacenia cudzych długów. Postanowiono zatem raz na zawsze, że tego rodzaju należytości nigdy z funduszu gminnego spłacane być niemają.

— C. k. ministerstwo finansów spowodowane nadzwyczajnem podrożeniem cen papieru i ogromną konsumpcyą tego materyału postanowiło założyć własną rządową fabrykę papieru na wielką skalę. Machiny do niéj zamówione w Belgii, już są gotowe, i fabryka wraz z drukarnią rządową postawiona będzie pod bezpośrednim zarządem ministerstwa finansów.

NIEMCY.

Berlin 4 grudnia. Ostatnią wiadomość podaną przez *Gazetę Konstytucyjną* o mobilizacyi 8go korpusu armii, temi słowy zbija *Gaz. Krzyżowa:* „Nie bez celu puszczono teraz wieść o zamierzoném przez rząd zmobilizowaniu armii, a mianowicie 8go jéj korpusu. Widoczne są tajne cele podobnych insynuacyj, a nawet wiadome osoby, od których one wyszły. Wszakże z najpewniejszego źródła możemy zaręczyć, że wszystkie te wieści zupełnie są mylne. Oczywiście rząd pruski nie łudzi się ani położeniem Francyi, ani w ogóle przewidywanym w przyszłości stanem rzeczy; jednak Prusy znajdują się w położeniu iż *mogą* czekać i czekać *będą*, nie wplątawszy się przeszkodnie pośpiesznemi środkami w bieg wypadków."

Słowa te znalazły potwierdzenie w ustach ministra-prezydenta, który na dzisiejszém posiedzeniu Izby wyższéj odezwał się między innemi: „Moi panowie, pomocy waszéj tém więcéj żądam, iż ważne wypadki obecnéj chwili wymagają uporządkowania wewnętrznych naszych stosunków, aby niebezpieczeństwo z zewnątrz niestawało na zawadzie trwałemu i umiarkowanemu kierunkowi rozwoju wewnętrznych naszych stosunków. Wprawdzie z różnych stron grożą niebezpieczeństwa, wszelako — a przytaczam to dla sprostowania fałszywych dziennikarskich doniesień — niezdołają nas one skłonić do chwycenia się nierozważnie środków nienakazanych koniecznością. Nie będziem mobilizować, ale będziem stać gotowi na miejscu, skoroby nas zaczepiono, skoroby nam pogrożono. Ale jak na teraz, nieprzyszło jeszcze do tego."

Berlin 5 grudnia. Zamiar Austryi otwarcia z Nowym rokiem konferencyj handlowych nie mile ze strony rządu pruskiego przyjęty został. *Const. Blatt* pisze w tym względzie: Zawezwanie przesłane z Austryi w formie noty werbalnéj do wszystkich rządów niemieckich o wysłanie pełnomocników na d. 2 stycznia 1852 r. do Wiednia doszło również rąk tutejszego gabinetu za pośrednictwem p. Prokescha. Pełnomocnikom w Wiedniu zebranym przedłożone być mają wnioski rządu austr. nad „układem celnym i handlowym już zredagowanym w kształcie projektu" a to celem obradowania nad takowym. Słyszeliśmy z pewnością że przedewszystkiem Prusy nikogo nie wyślą na te konferencye: i zdaje nam się, że w obecnych okolicznościach najstósowniéj tak należało uczynić, albowiem niepodobna żądać od Prus żadnego zobowiązania, dopóki ostatecznie rozstrzygniętém niezostanie pod względem dalszego trwania i przyszłéj podstawy *Zollvereinu.* Rząd tutejszy nie będzie pewno przeciwnym w przyłożeniu się do proponowanych przez Austryą ułatwień handlowych; dalekim jest wszakże od współdziałania mającego widocznie na celu naruszenie zasady głównéj Związku celnego, a które w końcu jedynie i wyłącznie zmierza na plan finansowy Austryi; rząd zna to dobrze, że te państwa południowo-niemieckie, które pozornie popierają interessa i zamysły Austryi w tym względzie, nie będą rade, dochody ze związku celnego zamienić z przyrzeczonemi im z Wiednia w papierowéj monecie austryackiéj. Przy tém nadmieniamy zarazem, że obawy dzienników pod względem układu z Hannowerem są przesadzone, i że spodziewać się należy pożądanego téj sprawy załatwienia."

— Dość często przyszło nam wspominać o processie dzisiejszego ministra heskiego Hassenpfluga w Greifswaldzie przed sądem policyi poprawczéj, musimy przeto niektóre szczegóły téj sprawy podać razem zebrane. Śledztwo dokonane wykazało co następuje: W latach 1846 i 1847 kiedy dzisiejszy minister heski był prezydentem sądu apelacyjnego w Greifswalde zaszła potrzeba niejakich reparacyj budynku sądowego wynoszących wedle kosztorysu 504 tal. Zawiadowca tego gmachu wziął entrepryzę tych napraw za cenę kosztorysu, a kiedy włożył już w budowę 401 tal., Hassenpflug żądał, aby mu resztę przedsiębiorstwa odstąpił. Zawiadowca uczynił to i wydał kwit na odebrane 504 tal. lubo tylko 401 otrzymał. Reszta brakujących napraw niezostała uskutecznioną, ale ówczesny prezydent sądu appel. wymógł na budowniczym, iż mu wydał świadectwo jako wszystko wedle planu wykończoném zostało. Po upływie 3 miesięcy summa 504 tal. wypłaconą była prezydentowi z kassy rządowéj. Późniéj sprawa ta wyszła na jaw, a wypadki polityczne sprowadziły długą zwłokę iż dopiero teraz sąd greifswaldzki skazał dzisiejszego ministra heskiego na 4 tygodniowy areszt, który zapewne nigdy odsiedzianym nie będzie.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

— Dyrektor policyi w Poznaniu p. Motz, zamianowany został radcą rejencyjnym w Szczecinie. Landrat powiatu Wrześniewskiego pan Bärensprung ma go zastąpić, albowiem landrat obornicki p. Reichmeister, który dawniéj odmówił przeniesienia się do Templinu, tak teraz nie przyjął nominacyi na prezydenta policyi w Poznaniu.

FRANCYA.

Uzupełniamy wiadomości z dnia, w którym zamach stanu został dokonany.

Pałac Zgromadzenia został zajęty w nocy. P. Baze, który się gwałtownie opierał, został wzięty nie bez szwanku, podobnież jen. Le Flô; kwestor Panat niearesztowany uwiadomił natychmiast reprezentantów. Wielu z nich chciało przebyć szeregi, które otaczały Zgromadzenie; pan Daru przemawiał do żołnierzy; kilku z nich przedzierało się gwałtem, w skutku czego powstało zamięszanie i p. Larcy legitymista został pchnięty bagnetem w twarz. Wrócili więc reprezentanci do p. Daru, a ztamtąd wypędzeni wojskiem już zadecydowali zejść się u p. Odilon-Barrot, kiedy na wniosek p. Piscatory zebrali się w Merostwie 10go okręgu. Natychmiast batalion strzelców Vinceńskich otoczył Merostwo i wstrzymał innych reprezentantów, którzy spieszyli się połączyć z obradującymi. PP. Vatismenil, Berryer, Tamisier, i Kerdrel, stanęli w oknie; pierwszy zawołał do tłumu otaczającego Merostwo, że Zgromadzenie przywraca wybory powszechne, a p. Berryer wykrzyknął: „Zgromadzenie zebrało się w dostatecznéj liczbie i chce zrobić akt zgody. Zamianowało jen. Oudinota komendantem sił zbrojnych w Paryżu a pana Tamisier szefem sztabu głównego.“ Oświadczenia te przyjęte zostały przez obecnych okrzykami: „*Niech żyje Rzeczpospolita!. niech żyje Zgromadzenie!*“ Oto jest dekret Zgromadzenia narodowego uchwalony w Merostwie:

Rzeczpospolita francuzka. Zgromadzenie narodowe.

Zebranie nadzwyczajne odbyte w Merostwie 10 okręgu w d. 2 grudnia.

Zważywszy art. 68 konstytucyi który brzmi: „Prezydent Rzpltéj ministrowie itd. odpowie-„dzialni są każdy, o ile ich to dotyczy, za wszyst-„kie czyny rządu. Wszelki czyn, przez który „prezydent Rzpltéj rozwiązuje Zgromadzenie „narodowe, odracza je lub stawia mu przeszko-„dy w wykonaniu mandatu swego, jest zbrodnią „zdrady głównéj; przez ten sam czyn prezydent „utraca władzę, obywatele obowiązani są odmówić mu posłuszeństwa.“

Zgromadzenie narodowe zważywszy, że mu gwałtem wzbroniono depełnić mandatu,

Stanowi:

Ludwik Napoleon Bonaparte, utraca władzę prezydenta Rzpltéj, obywatele obowiązani są odmówić mu posłuszeństwa.

Władza wykonawcza przechodzi z prawa do Zgromadzenia narodowego.

Sędziowie najwyższego sądu obowiązani są zebrać się natychmiast pod karą przeniewierzenia się dla osądzenia prezydenta i jego współwinowajców.

Współcześnie rozkazuje się wszystkim urzednikom i opatrzonym siłą i władzą publiczną, aby byli posłusznymi zawezwaniu uczynionemu w imie Zgromadzenia pod karą przeniewierzenia się i zdrady głównéj.

Uchwalono na posiedzeniu publiczném w dniu 2 grudnia 1851 r.

(podpisano) Benoist D'Azy prezes, — Vitet wice-prezes, — Chapot i Moulin sekretarze.

— Reprezentanci którzy po otoczeniu Merostwa nie mogli się złączyć z Zgromadzeniem zebrali się u pana Odilon-Barrota. Tam nieczując się w liczbie dostatecznéj dla wydania uchwały, ułożyli następny akt:

Protestacya.

Zważywszy na art. 68 konstytucyi, który tak brzmi:

„Wszelki czyn, przez który prezydent Rze-„czypospolitéj rozwiązuje Zgromadzenie naro-„dowe, odracza je lub stawia mu przeszkody „w wykonaniu mandatu swego, jest zbrodnią „zdrady głównéj; przez ten sam czyn prezy-„dent utraca władzę, obywatele obowiązani są „odmówić mu posłuszeństwa. Władza wyko-„nawcza przechodzi z prawa do Zgromadzenia „narodowego. Sędziowie sądu najwyższego zbie-„rają się natychmiast pod karą przeniewierzenia „się.“

Ponieważ Ludwik Napoleon gwałcąc przysięgę swą i konstytucyą, rozwiązał Zgromadzenie i użył siły zbrojnéj dla dopełnienia tego gwałtu:

Podpisani członkowie Zgromadzenia, przekonawszy się o gwałcie wstrzymującym legalne zebranie się Izby i o aresztowaniu bióra tejże i kilku członków,

Oświadczają że art. 68 konstytucyi, wskazuje każdemu obywatelowi obowiązek do wypełnienia.

A zatem ogłasza się, że prezydent utracił władzę; zwołuje się Sąd Najwyższy; zakazuje się obywatelom słuchać rozkazów usuniętéj władzy pod karą współwiny.

Rady departamentowe zwołują się i mają się zebrać natychmiast, z grona swego zamianują komisyą, która czuwać będzie nad administracyą departamentu i korespondować ze Zgromadzeniem w miejscu jakie sobie oznaczy.

Wszelki poborca lub kasyer funduszów publicznych, któryby w części lub całości oddał na rozkaz władzy nie wychodzącéj prawnie ze Zgromadzenia, będzie odpowiedzialny własnym majątkiem i wrazie potrzeby skarany jako współwinny.

Uchwalono d. 2 grudnia 1851 r.

(podpisy) Odilon Barrot, A. Chambolle, de Tocqueville, Gust. de Beaumont, Dufaure, H. Etienne, Mispoulet, Osc. Lafayette, Lanjuinais, V. de Tracy, Paillet, L. Buffet, jen. Fabvier, Bixio, Ch. Rémusat, Hip. Passy, Piscatory, de Broglie, Duvergier de Hauranne, de Cor-celles, A. d' Hespel, de Luppé, de Sèze, Guillier de la Touche, S. Vandoré, Chaper, Sainte-Beuve, Bocher, de Laboulie, Vitet, de Montigny, de Montebello, Thuriot de la Rozière, Mathieu de la Redorte, Victor Lefranc, Beniamin Delessert etc. etc.

— P. Viktor Hugo zwołał reprezentatów lewéj na wieczór do siebie dla ułożenia i podpisania odezwy do narodu. Reprezentanci lewéj pp. Michel de Bourges, Madier de Montjau, Emanuel Arago, Schoelcher, Baudin, de Flotte wydali podobnież odezwę destytuującą prezydenta Rzpltéj w moc art. 68 konstytucyi.

— Wszystkie te odezwy zostały ogłoszone i przybite na ulicach i placach publicznych.

— P. Hr. Molé ogłosił następny list w *Débatach* (list ten z wieczornéj edycyi Debatów z rozkazu cenzury wojskowéj został wyrzucony):

Paryż d. 2 grudnia 1851 r.

„Pozwól pan, abym żądał ogłoszenia tego listu, który przesyłam współcześnie do *Monitora.* Wypchnięty z mieszkania p. Daru vice-prezesa Zgromadzenia narodowego razem z mymi kolegami, którzy się zebrali, aby zaprotestować przeciw gwałtowi, napróżno usiłowałem połączyć się ze zgromadzonymi w Merostwie 10go okręgu członkami Izby. Wojska przeszkodziły mnie, jak i wielu innym reprezentantom przybliżyć się do bramy merostwa. Uciekam się do pańskich kolumn, aby oświadczyć, że się łączę zupełnie z postępowaniem i czynami mych kolegów zebranych w merostwie 10go okręgu, i że dzieliłbym ich los, gdyby to zależało odemnie. Chciéj pan przyjąć etc.“

(podpi.) *Molé.*

— Wskutek zapadłego dekretu Zgromadzenia p. Hardonin Prezes Sądu Najwyższego i p. Raynouard prokurator tegoż, zwoławszy kolegów swoich, razem z tymi zebrali się o godzinie 3éj z południa w sali posiedzeń i przystępowali do zwykłéj procedury, celem sądzenia Ludwika Napoleona Bonaparte i jego współwinnych, kiedy u bram sądu pojawił się komisarz policyi z wieloma policyantami i z 30 żołnierzami pod dowództwem porucznika i zażądał, aby go wprowadzono do sali. Prezes kazawszy go wprowadzić, zapytał czego żąda. Komisarz odpowiedział, że Sąd Najwyższy nie istnieje i że ma rozkaz rozwiązać zgromadzenie.

— Dzienniki paryzkie z 3go umieszczają następne odezwy Ludwika Napoleona i innych, których dotąd nie zamieściliśmy.

W imieniu narodu Francuskiego
Prezydent Rzeczypospolitéj.

Zważywszy, że wszechwładztwo spoczywa w ogóle obywateli, i że żadna cząstka narodu niemoże go sobie przypisywać wyłącznie;

Zważywszy na prawa i postanowienia, które urządziły dotąd sposób odwoływania się do narodu, a mianowicie na dekreta z d. 5go fructidora r. III., 24 i 25 frimaira r. VIII., i na postanowienia z d. 20 floreala r. X. Senatus Consultum z d. 28 floreala z r. XII

stanowi:

Artykuł I.

Powołuje się uroczyście naród francuski na sejmiki na dzień 14go grudnia dla przyjęcia następnego plebiscitu:

Naród francuski żąda utrzymania władzy Ludwika Napoleona Bonaparte i daje mu potrzebną władzę dla ułożenia konstytucyi na podstawach wyłożonych w proklamacyi z dnia 2go

Artykuł II.

Powołani są do głosowania wszyscy Francuzi, mający lat 21 i posiadający prawa cywilne i polityczne.

Winni będą udowodnić wpisanie swe na listy wyborcze w moc prawa z dnia 15go marca 1849, jak niemniéj wypełnione od czasu ułożenia list kwalifikacye nakazane tém prawem.

Artykuł III.

Za odebraniem niniejszego dekretu w każdéj gminie otworzą merowie rejestr na papierze białym, jeden przyjęcia, drugi nieprzyjęcia plebiscitu.

W ciągu 48miu godzin po odebraniu niniejszego dekretu, zejdą sędziowie pokoju do gmin w swych obwodach dla dopilnowania i zapewnienia się, czyli rejestr przygotowany i otworzony został.

W razie odmowy wstrzymania się lub nieobecności merów, sędziowie pokoju wyznaczą albo którego z rady gminnéj, albo też którego ze znakomitszych obywateli miejscowych do odbierania wotów.

Artykuł IV.

Rejestra te będą otwarte w sekretoryatach wszystkich gmin Francyi przez 8 dni od 8éj rano do 6téj wieczorem, tj. od niedzieli d. 14go grudnia aż do wieczora następnéj niedzieli 21go grudnia.

Obywatele zapiszą lub każą zapisać głos swói na rejestrach z dodaniem imienia i nazwiska.

Artykuł V.

Z upływem oznaczonego w poprzednim artykule terminu, a we 24 godzin najpóźniéj obliczona będzie ilość głosów, zamknięty rejestr i oddany podprefektowi, który go prześle natychmiast prefektowi departamentu.

Merowie obliczą wota, zamkną i prześlą rejestra pod dozorem sędziów pokoju.

Artykuł VI.

Komisya złożona z 3ch radzców departamentowych, wybranych przez prefekta, obliczy natychmiast wszystkie głosy, objawione w departamencie.

Rezultat téj pracy przesłany będzie natychmiast ministrowi spr. wewn.

Artykuł VII.

Komisya, która postanowiona będzie osobnym dekretem, obliczy w Paryżu ogólną ilość głosów, objawionych przez naród francuski.

Władza wykonawcza ogłosi rezultat.

Artykuł VIII.

Koszta administracyj gminnych, przejazd sędziów pokoju i ułożenie rejestrów, zwrócone być mają przez poborców podatków bezpośrednich.

Artykuł IX.

Minister s. w. obowiązany jest przyspieszyć i dokonać urządzenie otwarcia, utrzymania, zamknięcia i przesłania rejestrów.

Działo się w pałacu Elizejskim d. 2go grudnia 1851.

Ludwik Napoleon Bonaparte.
Minister s. w. de Morny.

W imieniu narodu francuzkiego.
Prezydent Rzeczypospolitéj
Stanowi:

Artykuł I.

Projekt plebiscitu podany do przyjęcia narodowi francuskiemu, będzie również podany sile zbrojnéj lądowéj i morskiéj.

Artykuł II.

Każdy pułk, każdy korpus oddzielny wojska, każda brygada żandarmeryi głosować mają w ciągu 24ch godzin od chwili odebrania niniejszego dekretu przez pułkownika lub szefa korpusu.

W takimże czasie głosować mają załogi okrętowe.

Artykuł III.

W tym celu za staraniem pułkowników, szefów korpusu i szefów brygad żandarmeryi, otworzone będą dwa rejestra na papierze białym, jeden przyjęcia, drugi nieprzyjęcia plebiscitów. Wota mają być wciągnięte od 8méj do 4téj wieczorem; ci co pisać nieumieją, każą zaciągnąć swoje wotum.

Artykuł IV.

Po upływie tego terminu, liczba głosów ma być sprawdzona, rejestra zamknięte i przesłane bezpośrednio do sekretaryatu ministeryum wojny.

Artykuł V.

Minister wojny ustanowi komisyą dla obliczenia głosów. Władza wykonawcza ogłosi rezultat tego obliczenia.

Artykuł VI.

Ministrowie wojny i marynarki obowiązani są o ile ich to dotyczy, do wykonania niniejszego dekretu.

Dla zapewnienia się o wypadku głosowania, L. Napoleon odsuwa wszystkich naczelników administracyjnych, o których uległości niejest przekonany. Przed paru dniami zmienił 26ciu prefektów. Dzisiaj *Moniteur* ogłasza zmianę 67miu podprefektów, na mocy dekretu z dnia 1go grudnia. Z tych, 25ciu przeniesieni są na inne miejsca, 5ciu mianowani prefektami, 21 jest nowych, 14tu odwołanych, 2ch skasowanych.

Oto są okólniki ministra s. w. i ministra wojny, rozesłane do władz prowincyonalnych, w celu wykonania powyższych dekretów Lud. Napoleona:

Minister spraw wewn. przesłał w téj chwili wszystkim prefektom okólnik następujący z dodatkiem 5 egzemplarzy proklamacyj dziś rano ogłoszonych.

„Panie prefekcie! Stronnictwa, które dzieliły Zgromadzenie, zagrażały Francyi nadwerężeniem jéj spokojności, podburzając przeciw rządowi w celu obalenia go. Zgromadzenie rozwiązane zostało wśród oklasków całéj ludności paryskiéj:

„Wraz z odebraniem tego listu każesz pan przybić we wszystkich gminach proklamacye prezydenta Rzpltéj i poślesz pan wójtom jako też sędziom pokoju okrólniki tu załączone z wzorem rejestru wotów.

„Czuwać pan będziesz nad ścisłem wykonaniem rozporządzeń okólnikami przepisanych. Zastąpisz pan bezpośrednio i natychmiast sędziów pokoju, merów i innych urzędników, których udział niepewnymby się panu zdawał.

„W tym celu zażądasz pan od wszystkich urzędników publicznych złożenia na piśmie swego przystąpienia do ważnego kroku przez rząd przedsięwziętego.

„Każesz pan przyaresztować natychmiast każdego, ktoby usiłował zawichrzyć spokojność i zawiesisz pan każden dziennik, któregoby polemika mogła téj spokojności zagrażać.

„Liczę panie prefekcie na twoje poświęcenie i na gorliwość, z jaką wszelkich użyjesz ostrożności potrzebnych do utrzymania publicznego porządku. Tym końcem porozumiesz się z jenerałem dowodzącym w departamencie jakoteż z władzami sądowemi.

„Doniesiesz mi pan o odebraniu téj depeszy drogą telegraficzną, i składać mi będziesz raport codziennie aż do nowego polecenia o stanie twego departamentu; nie potrzebuję ci polecać, abyś donosił telegrafem wszelką nowinę większéj wagi. Przyjm p. prefekcie zapewnienie wysokiego szacunku.“

Paryż 2 grudnia 1851 r.

Minister spr. wewn. *de Morny.*

Następujący okólnik przesłanym został wszystkim jenerałom i dowódcom korpusów.

„Jenerale! Przesyłam ci proklamacye prezydenta Rpltéj, do ludu francuskiego i wojska.

„Rozkażesz natychmiast przybić te proklamacye w koszarach i wydasz rozkaz wszystkim dowódzcom oddziałów, aby je odczytano głośno każdéj kompanii.

„Posyłam ci także dekret dzisiejszy, na mocy którego wojsko jest powołaném do objawienia swéj woli w 48 godzinach po odebraniu niniejszych manifestów.

„Każesz więc bez odwłoki ułożyć w różnych oddziałach stojących pod twemi rozkazami rejestra wotów, zgodne z załączonemi tutaj wzorami, i polecisz oficerom, podoficerom i żołnierzom, aby na nich zapisali lub zapisać kazali głosy swe w jak najkrótszym czasie.

„Skoro tylko wota oddziałów tobie powierzonych będą zebrane, odeślesz mi je z dowodami podpisanemi przez dowódców i przez ciebie samego, reasumując przytem liczbę wotów za i przeciw.

„Prezydent liczy na poparcie narodu i wojska, a w tém co się tyczy dywizyi, którą dowodzisz, na energią twoiéj powagi i na szybkość i surowość kar przy najmniejszym zamyśle zaburzenia.

„Przyjm panie jenerale zapewnienie wysokiego poważania.

Paryż d. 2 grudnia 1851.

Jenerał dywizyi, minister wojny,
de St. Arnaud.

Do tego okólnika przyłączone zostały następujące wzory za i przeciw.

Za.

Na mocy plebiscytu z d.... oficerowie, podoficerowie i żołnierze, których nazwiska następują, odpowiedzieli *twierdząco* na pytanie wyrażone w tych słowach: Lud Francuski chce utrzymania Ludwika Napoleona Bonapartego i przenosi nań władzę potrzebną do zrobienia konstytucyi na podstawie projektowanéj w proklamacyi z d....

Przeciw:

Na mocy (*jak wyżéj*) odpowiedzieli *przecząco* i t. d.

Rzeczpospolita francuzka
W imieniu ludu francuzkiego
Prezydent Rzpltéj.

Pragnąc aż do chwili w któréj reorganizacya ciała prawodawczego i Rady stanu nastąpi otoczyć się ludźmi zasługującymi słusznie na szacunek i zaufanie w kraju,

złożył komissyę doradczą z panów:

Abbatucci (z departam. Loiret) d'Argout dyr. banku, jen. Achard (Mozeli), jen. Bar (Sekwany), jen. Baraguay d'Hilliers (Doubs), Barbaroux (Réunion), Baroche (niższéj Charenty), Barthe pierwszy prezydent Izby obrach., Ferd. Barrot (Sekwany), de Beaumont (Somme), Benoist-Champy (Côte d'Or), Bérard (Lot i Garonny), Bineau (Maine i Loire), Boinvilliers (Sekwany), Józef Boulay (de la Meurthe), Cambacérès (Aisne), de Casabianca (Korsyka), admirał Cécille, Chadenet (Meuse), Chassaigue-Goyon (Puy-de-Dome), Prosper Chasseloup Laubat, Charlemagne (Indre), Colla (Gironde), Dariste (niższe Pireneje), Denjoy (Gironde), Desjobert (niż. Sekw.), Drouyn de Lhuys (Sekw. i Marny), Teodor Ducos (Sekw.), Dumas (z instytutu), Maurycy Duval, marszałek Excellmans, wielki kanclerz legii honor., jen. d'Hautpoul (Aude) Leon Faucher (Marne), jen. Flahaut, Achilles Fould (Sekw.), H. Fortoul (niż. Alp.), Fremy (Yonne), de Gaslonde (Manche), Fryd. de Lagrange (Gers), de la Grange (Gironde), Granier (Vaucluse), Augustyn Giraud (Argers), Karol Giraud (z instytutu), Godelle (Aisne), Goulard (wyż. Pyren.) de Heckeren (wyż. Renu), Lacaze (wyż. Pyren.), Ladoucette (Mozeli), Lacrosse (Finistére), de la Riboisière (Ille i Vilaine), Lebeuf (Sekw. i Marny), Lefebvre-Duruflé (Eure), Lemarois (Manche), Le Verrier (Manche), Magne (Dordogne), Meynard (prez. Izby sądu kassac.), de Merode (Nord), de Montalembert (Doubs), de Morny (Puy-de Dôme), de Mortemart (niż. Sekw.), de Mouchy, (Oise), Moustiers (Doubs), Lucyan Murat (Lot) jen. Ornano (Indre i Loire), Pepin-Lehalleur (Sekw. i Marny), Józef Périer rejent banku, de Persigny (Nord), jen. Randon, Rouher, (Puy de-Dôme), jen. St. Arnaud, Segur d'Aguesseau (wyż. Pyren.), Seydoux (Nord), Suchet d'Albuféra (Eure), de Turgot, de Thorigny, Tro-

plong, pierwszy prezyd. sądu appel., Vieillard (Manche), Vuillefroy, de Wagram.

Prezydent Rzpltéj *L. N. Bonaparte.*
Minister spr. wewn. de *Morny.*

Okólnik do kommissarzy policyi.

„Paryż 2 grudnia. Panie Kommissarzu!

„Im ważniejsze są okoliczności, tém zwiększa się ważność twojego urzędowania, tém więcéj winieneś prze ąć się uczuciem swych obowiązków.

„Czuwaj z odwagą, z energią niezachwianą nad utrzymaniem spokojności publicznéj. Nie dozwalaj na żadnym punkcie stolicy najmniejszego zgromadzenia; nie pozwól na żadne zebranie, któregoby cel zdawał się być podejrzanym. Niech się żadne usiłowanie do nieporządku dążące nie zjawi bez sprowadzenia na siebie bezzwłocznie nieubłaganéj kary. Liczę na poświęcenie twoje, ty licz na moją pomoc.

Prefekt policyi, *de Maupas.*

Paryż 3 grudnia. Ministeryum zmieniło niektórych członków. Skład jego jest następujący:
de Morny, spraw wewnętrznych;
Fould, skarbu;
Rouher, sprawiedliwości;
Saint-Arnaud, wojny;
Th. Ducos, marynarki;
Turgot, spraw zagranicznych;
Lefebvre-Duruflé, rolnictwa i handlu;
Fortoul, oświecenia i wyznań.

Monitor ogłasza, że wczorajsza lista niebyła dokładna.

— Nowy komendant gwardyi narodowéj, jen. Loewestine, ogłosił dzisiaj następną odezwę do gwardyi narodowéj, datowaną z dnia wczorajszego:

„Żołnierze gwardyi narodowéj!

„Zaufanie Księcia Prezydenta Rzeczypospolitéj, postawiło mnie na was ém czele.

„W wypadku tym, naczelnik państwa zważał więcéj na moje poświęcenie i na mój patryotyzm, niż na moje dawne zasługi; chciał on uczcić wspomnienie, które wam będzie zawsze drogie, tojest wspomnienie marszałka Gérarda, który od lat 26ciu zaszczyca mnie swoją przyjaźnią.

„Jeżli przyjmuję tę godność, na którą niezasłużyłem, to dlatego, że bezpiecznie mogę wam odsłonić całą moją przeszłość. Czułem zawsze nieprzełamany wstręt do tego rewolucyjnego patryotyzmu, który interesa własne kładzie wyżéj ojczyzny. Chciałem zawsze służyć krajowi pod sztandarem, który nas wiódł po świecie z tryumfem. Przychodząc do was, jednę tylko mam myśl: zespolić coraz ściśléj węzły, które nas łączą z tą szlachetną armią, z któréj się pysznicie, bo ona składa się z was, zwaszych braci, z waszych dzieci, bo jest zawsze gotową rozlać szlachetną swą krew na obronę ojczyzny.

„Żołnierze gwardyi narodowéj! Jestem przekonany, że podzielacie te uczucia, które mnie ożywiają. Tak jest, gdyby demagogia ośmieliła się podnieść głowę, gdyby ci ambitni i bezsilni egoiści, co około nas agitują, chcieli kiedyś urzeczywistnić zgubne swe projekta, razem ze mną połączylibyście się, z naszymi batalionami niezwyciężonymi; szlibyście za memi rozkazami, bo jabym niewahał się ścigać z największą surowością tych, coby śmieli powoływać do broni bez mego rozkazu. Bylibyście karnymi żołnierzami, bo nie przez próżność, ani dla parady, przyjąłem zaszczyt przodkowania wam.

„Żołnierze gwardyi narodowéj, liczę na wasz patryotyzm, jak wy możecie liczyć na me poświęcenie i serdeczne moje sympatye.

Jenerał naczelny komendant,
(podp.) Loewestine“.

— Oto są depesze telegraficzne, przesłane z biora spraw wewn. do departamentów:

Minister spr. wewn. do pp. Prefektów.

„Zgromadzenie zagrażało pokojowi Francyi; zostało rozwiązane.

„Prezydent Rzeczypospolitéj odwołał się do narodu; zachowuje Rzeczpospolitą, i zwraca krajowi uczciwie prawo decydowaia o swym losie.

„Mieszkańcy Paryża przyjęli z entuzyazmem ten wypadek, który był koniecznym.

„Rząd daje wam władzę potrzebną, dla zapewnienia spokojności“.

„Prezydent Rzeczypospolitéj odbył rewią różnych pułków, rozstawionych od Elizeum aż do Tuilerów.

„W czasie przejazdu, wszędzie przyjmowany był książe okrzykami: Niech żyje Napoleon! Niech żyje Prezydent! Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyją wybory powszechne!“.

„Paryż jest najspokojniejszy; czyn Prezydenta Rzeczypospolitéj chwalony powszechnie“.

„*Godz. 9ta wieczorem.* Paryż jest zupełnie spokojny“.

— (*Kronika dnia*). Dopiero od wieczora (*wczoraj*) tłumy poczęły być groźne, mianowicie na bulwarach włoskich i na przedmieściu Montmartre. Adjutant Bonapartego półk. Fleury jadąc w te strony z mocnym patrolem, został ranny kulą. Tłumy ludu chodziły po bulwarach śpiewając Marseliezę. Sklepy pozamykano. — Około 10téj poczęto się rozchodzić, wszelako robotnicy wołali: *Niech żyje Rzplta! Precz z Dyktatorem! Precz z Uzurpatorem!*

Od północy aż do 5téj rano, najgłębszy spokój w Paryżu, jakby nic nie zaszło. Wojska nawet rozeszły się, aby spocząć w koszarach. O 5téj rano robotnicy poczęli pojawiać się na przedmieściu św. Antoniego, zdawali się być bardzo poruszeni. Naprzód uderzył ich dekret Zgrom. Narod. uchwalony w Merostwie 10go okręgu, który prezydenta ogłaszał jako winnego zdrady głównéj, i pozbawiał go władzy. Dekret ten odczytano głośno, przy blasku pochodni, sprawił mocne wrażenie. O god. 6i pół zwróciło uwagę dziesięć powozów wszelkiego rodzaju, fiakrów, omnibusów, wozów pocztowych, napełnionych uwięzionemi w nocy reprezentantami. Prowadzono ich do Vincennes. O 7méj dowiedziano się o nowych aresztowaniach: repr. jen. Leydet, pp, Recurt, Philippe, Lebastard i trzydziestu innych. O ósméj przybito odezwę repr. Michel (de Bourges) wzywającą naród do broni. O ósméj i pół pojawiła się zbiorowa proklamacya reprezentantów lewéj, przybita w St. Antoine, na bulwarach Bastylli, przy bramie St. Dénis. Proklamacya ta była jednobrzmienna z uchwałą Zgromadzenia, tojest stawiała Bonapartego *hors la loi.* Wrażenie po odczytaniu téj proklamacyi było ogromne.

O 9téj mieszkańcy przedmieść mając na czele kilku reprezentantów ruszyli na ulicę Montreuil i ztamtąd zabrali broń. Było ich zaledwo kilkudziesięciu, zbudowali oni barykadę na ulicy St. Marguerite z powozów, omnibusów, materaców, komod, stołów itp. O 9téj nadszedł batalion 19 liniowego pułku z komisarzem policyi wzywając naprzód do posłuszeństwa. Reprezentanci odpowiedzieli wedle prawa, a robotnicy dali ognia. Jeden żołnierz padł, inny raniony. Żołnierze odstrzelili. Reprezentant Baudin padł trupem, reprezentant Esquiros raniony wzięty, pan Madier de Montjau zamknięty w przybocznym domu potrafił ujść. Z ludu raniony robotnik i kobieta, reszta rozpierzchła się.

O 10téj patrol konny gwardyi repub. przejeżdżał przedmieście św. Antoniego. Rzucano na nich kamieniami, zerwali się do szabli i rozpędzili obecnych. W kilku innych miejscach przyszło do utarczki; repr. Madier de Montjau dopiero co uwolniwszy się, raniony, podobnież reprezentant Schoelcher. Lud miał zamiar odbić członków Izby z więzienia Mazas, ale zapobieżono temu wcześnie. Tymczasem policya zdzierała czynnie dekrety Zgromadzenia i reprezentantów.

Reprezentanci Delpech i Adeluvard aresztowani.

Reprezentanci z grona Pyramides dosyć przyjaźni Bonapartemu, a między nimi pp. Janvier i Montalembert, zebrali się dla naradzenia pod przewodnictwem tego ostatniego. Protestowali przeciw zgwałcaniu swego prawa z wyjątkiem p. Baroche. Postanowiono nieogłaszać w téj chwili téj protestacyi.

O 1éj inni reprezentanci przybyli na przedmieście św. Antoniego; w moc konstytucyi i dekretu Izby, wzywali do obrony prawa. Zachęcali majstrów, aby zamykali warsztaty i roznieśli czwartą proklamacyą, w żywych słowach przedstawiającą zgwałcenie konstytucyi. Natychmiast wojsko nadeszło i od god. 2giéj zajmowało przedmieście od Bastylii do rogatki du Trone, a od 4téj do teatru Gimnase. Półkownik Vieyra przejechał bulwary z eskortą obok wojska. Okrzyki: niech żyje Rzplta! wychodziły z ust robotników. Aż do wieczora bardzo silne patrole po bulwarach i przedmieściach nieustannie przejeżdżały.

— Proponowano niektórym reprezentantom uwięzionym, że zostaną uwolnieni, jeżli podpiszą uległość Bonapartemu. Pozostali w więzieniu. W ciągu dnia aresztowano reprezentanta Bocher, administratora dóbr rodziny Orleańskiéj, podobnie pp. de Luynes i Mortemart. — Wojska około pierwéj w pewnéj części powołane zostały, do podpisania aprobacyi dla L. Napoleona; jednomyślnie usłuchały rozkazu. Współcześnie uczniowie prawa i medycyny zebrali się w szkole prawa, lecz ich rozpędzili gwardziści municypalni. Na bulwarach cyrkulacya była wolna, ale w wielu miejscach ścisk był taki, że przecisnąć się niebyło podobna. Bluzy, paletoty i modne ubiory, wszystko to było zmięszane.

— *La Patrie* i *Moniteur parisien* odbijały od rana egzemplarze, lecz prasy ich nadążyć niemogły. *Débaty* które z rana umieściły list Molego odebrały napomnienie; list ten nieznajduje się w edycyi wieczornéj. Musiano z niéj wiele wyrzucić bo druk jest niezmiernie rzadki. Proponowano *Pressie* i kilku innym dziennikom, że jeżli się poddadzą cenzurze wojskowéj mogą wychodzić. Odmówiły. *Le Pays* donosi że jutro wyjdzie; słychać że jego redaktorowie polityczni niemogli się zgodzić co do kierunku polityki, któréj się trzymać wypada.

— Większość kupców gniewa się iż sprzedaż podarków noworocznych która stanowi najważniejszą część handlu paryzkiego, upadnie. Po kawiarniach odzywano się bardzo głośno; ci co byli z początku przychylni Bonapartemu, zdawali się być późniéj rozjątrzeni groźbą wstrzymanych interesów. Mówili że złą chwilę wybrano, że zamach stanu źle wykonany. Minister spraw wewnętrznych i prefekt policyi dawali w ciągu dnia dowody nadzwyczajnéj energii.

— Wczoraj był obiad dyplomatyczny u p. Turgot na którym się znajdował L. Napoleon. Przedwczoraj jak wiadomo wieczór w Elizeum, na którym znajdował się także p. Vieyra. Prezydent dał mu znak i poprawiając wąsów z największym spokojem, rzekł z cicha. „Nie zmieniaj twarzy na to co ci powiem. Dzisiaj robię mój zamach — milczenie — rozmawiaj z kobietami, potém idź spać. Zakazuję zwoływać gwardyi narodowéj. P. Vieyra usłuchał co do joty.

— Według depeszy telegr. *Indépendance* wieczorem (3go) przed 10tą robiono usiłowania aby wywołać walkę; na ulicy Rambuteau i sąsiednich zbudowano barykady. Wojsko je zdobyło natychmiast.

TURCYA.

Według wiadomości odebranych w Paryżu z Konstantynopolu pod datą 15 listopada, kwestya *miejsc świętych* nie zrobiła żadnego kroku. Legacya francuska w tém samém zostaje do W. Porty położeniu.

Grecy przedłożyli petycyą Sułtanowi. Mówią nawet, że pan Mikołaj Arsitarchi, agent przyznany rosyjski, przyjętym był od Sułtana. Minister francuski udał się 13 do Porty, gdzie dość długą miał konferencyą z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych, który, jak utrzymują, nie dał żadnéj odpowiedzi takiéj, aby mogła usunąć trudności. Wprawdzie powiedziano mu, że Dywan nie spuszcza téj sprawy z oka, i niezaniedba niczego, aby do zadawalniającego jéj roztrzygnienia przyjść mogło, że nawet w tym celu Porta zamianowała nową komisyą złożoną z wysokich dygnitarzy i członków poważnych zgromadzenia ulemów. Szef emirów, Tahsin-bej, dawny wielkorządca Rumelii, Abd-ul-Hag-Effendi, i prezes dzisiejszy wielkiéj Rady, Rifaat-Pasza, należą do téj komisyi. Zdaje się jednak, pomimo tego, że jest to tylko znowu sposób zyskania na czasie.

Statek *Vedetta* zastępuje tymczasowo w Konstantynopolu statek *Ajacio*, który miał odpłynąć za dwa lub trzy dni do Marsylii z końmi, które Sułtan darował prezydentowi Rzplitéj francuskiéj. P. Rochegude, będący przy legacyi, miał tym statkiem udać się do Francyi.

Cholera przestała grasować w Bagdadzie, nie wiadomo dotąd jaką do dalszéj podróży obrała drogę. Co pewna, że żadnego jeszcze nie było przypadku w Kerkuk ani Mossul.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gazeta Lwowska pisze: Wkrótce i u nas grać zacznie telegraf, już środkiem miasta prowadzą drut podziemny; idzie od gmachu Namiestnikowskiego około arsenału miejskiego wzdłuż mniejszych koszar przy Dominikanach przez plac drzewa, ku Krakowskiemu-Przedmieściu w górę do Ś. Anny na Gródeckie. Pospólstwo jak zwykle przy nowościach z zadziwieniem patrzy na te rowy wyścielone żłobionemi cegłami, a nie pojmując istoty rzeczy, tłómaczy sobie dziwacznie, trwoży się myślą, że miasto zostanie opasane *minami.*— Czy ta myśl im wpadła z własnego domysłu, czyli przyszła z niecnego podszeptu, uczciwość każe objaśnić jakkolwiek rzecz tę prostym ludziom, i nie godzi się mącić im zdrowego rozsądku wybiegiem, że rozum ich tego nie pojmie. Nam wpada podobieństwo: „Dwóch ludzi Piotr i Paweł, trzymają w ręku sznur wyciągnięty jakbądź długi, na sto, dwieście i więcéj kroków. Ci ludzie, chociażby jeden drugiego nie widział, będą się mogli rozumieć między sobą po samym ruchu sznura, a rozumieć tém lepiéj, jeźli się wprzódy o znaki umówią i powiedzą sobie naprzykład: Kto z nas sznurem szarpnie, to będzie dla drugiego znaczyć: „skakaj;“ kiedy który z nas zacznie sznur wyprężać zwolna, to drugi ma rozumieć „zbliżaj się;“ a jeźli się sznur pociągnie na prawo, na lewo, to będzie drugiemu znaczyło „postępuj na prawo, na lewo;“ i tym podobnie wiele innych rzeczy może drugi, nie patrząc i nie mówiąc, zgadywać, czego chce pierwszy, byle się wprzódy o znaki porozumieli.“— Otóż drut ten, co tu w żłobione cegły wkładają, nic nie jest innego, jak taki sam sznur rozciągniony na odległość od jednego miasta do drugiego. Tam gdzie się ten drut kończy, stać będzie przy nim ruchoma iglica, która zawsze się tak ruszy, jak drut był poruszony, i pokaże, czy ruch szedł na prawo, czy na lewo, czy drut był ciągniony zwolna, czy może go kto tam nagle szarpnął.— Każdy taki ruch ma swoje znaczenie, a to takie, jakie sobie ci ułożyli, którzy przez ten drut chcą swoje myśli wyrażać; zupełnie tak, jak tamci dwaj ludzie Piotr i Paweł, którzy sznur w ręku trzymali.“

— Niejaki Vallée szewc z Gentilly we Francyi, nabiwszy sobie głowę wielkiemi sukcesyami, o jakich częstokroć czytał w gazetach, umyślił na podobieństwo dzienników, ogłosić o wielkiéj sukcesyi na niego spadłéj, w błogiem przekonaniu, że tego rodzaju kaczka ujdzie mu na sucho, i poprawi interesa jego. Ale dobrze mówi stare przysłowie: *Quod licet Jovi, non licet bovi.* Otoż tedy pan Vallée, uwiadamia szanowną swą połowicę, pana i panią Berthouis, piekarzy z Montrouge, oraz pana Baillot byłego gwardzistę ruchomego, że kuzyn jego Durandau, mieszkający w Stokholmie, umarł bezdzietnie, zapisawszy panu Vallée 400.000 fr.; na potwierdzenie tego, pan Vallée okazuje list ze Stokholmu, oraz kopię testamentu. Szło tylko o odebranie summy, a ponieważ pan Vallée nie był pieniężnym, przeto pp. Berthouis i Paillot zawiązują spółkę, przypuszczając do takowéj swych krewnych, kuzynów, przyjaciół, znajomych itd. każdy z uczestników wnosi pewne kwantum, wedle zamożności; ogółem zebrano do 4,000 franków, i cała ta summa wręczoną została panu Vallée na koszta podróży i windykacyi sukcesyi, z zamówieniem zwrotu wraz z pewną stosunkową dywidendą. Pan Vallée zgodził się na wszystko, wsiadł do wagonu i ruszył w drogę. Z każdéj stacyi donosił o postępach swych starań, a współka wyjąwszy to, iż musiała opłacać niefrankowane listy, zupełnie zresztą była zadowoloną. Ostatni list datowany był z Stokholmu; zawierał szczegóły pogrzebu zmarłego Durandeau, i obietnicę szybkiego powrotu żyjącego Vallée. Dnie ubiegają, mijają miesiące, a o panu Vallée nie słychać; w końcu spółka dowiaduje się, że pan Vallée od dnia wyjazdu siedzi w ukryciu w poblizkiéj wiosce, nie na złocie ani na srebrze, lecz na trofeach swéj sztuki. Zawiedzeni w swych zamiarach akcyonaryusze, domagają się sprawiedliwości i pan Valée chcąc nie chcąc, oddany jest w objęcia *Temidy.* Przy indagacyi, pan Vallée zeznał, iż dla pochlebienia romantycznemu umysłowi exaltowanéj swéj małżonki, urodził kaczkę sukcesyną; żonka, jak to zwykle kobieta zakomunikowała ją sąsiadom, pan Vallée nie chcąc jéj kompromitować, zgodził się na wszystko; w końcu dodał: że ponieważ to jest interes familijny, sądy nie powinny się w to mieszać. Panowie sędziowie nie podzielili jednak tego zdania, i skazali oskarżonego na sześć miesięcy aresztu. Gdy usłyszał wyrok, zawołał: „Całe moje nieszczęście, żem wziął exaltowaną żonę!“

Przyjechali do Krakowa od dnia 6go do 7go grudnia: Stamati Konstanty, Treller Franciszek, Putjatin Aleksandra, Putjatin Barbara z Wiednia. Maringe Wiktor z Warszawy. Dimmer Franciszek z Tarnowa. Sanguszko Władysław książe z Gumnisk. Katarzyński Józef z Drezna. Ling Christian z Paryża.

Wyjechali: Christiani do Sędziszowa. Keil baron kapitan do Bochni. Wielhorska Krystyna do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 6go grudnia* Metaliki 5-proc. $90\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. 81. — Metaliki 4-proc. $72\frac{1}{8}$. — 3 proc. z 1839 r. $297\frac{1}{2}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $55\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg $129\frac{1}{2}$. — Londyn 12 52 kr. — Paryż 154. — Akcye Bankowe 1197. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1510. Pożyczka z r. 1851 lit. A. $91\frac{5}{8}$. — *B.* 102.

Kurs krakowski z dnia 6 grudnia. Banknoty $82\frac{1}{2}$. — Pruski kurant $105\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. żądają $84\frac{3}{4}$. — dają 84. — Cwanc. stare $105\frac{1}{2}$ nowe $106\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 5 grudnia. Dukat holen. 5 złr. 49 kr. — Dukat ces. 5 złr. 56 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 16 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 29 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 27 kr.

Kurs wiedeński z dnia 6go grudnia. — Metaliki 91. — Nowa pożyczka 81. — Akcye Banku wiedens. 1190. — Akcye Kolei żelazn. $149\frac{3}{4}$. — Agio od złota $38\frac{1}{2}$, od srebra $28\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 6 grudnia. Banknoty austryackie 78. — Pols. bank. bilety 94. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94\frac{3}{4}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $74\frac{3}{4}$.

URZĘDOWE.

Nr. 23328. RADA MIASTA KRAKOWA. [487]

Wydział Porządku i Bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że w upłynionych dniach siedmiu u pp. Jakóba Nowickiego, Jana Knolla i Jana Wątorskiego pieczywo największe; zaś u pp. Romualda Hellebranda, Szejrycha, Wojciecha Kaparskiego i Józefa Steidlera piekarzy Krakowskich pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną wystawiane było.

Kraków dnia 5 grudnia 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
6	2	27" 6'''. 286	— 1° 3	1''' 78	zachod. słaby	pochmurno	po południu śnieg wicher z. i deszcz	— 11° 6	— 1° 0
"	10	" 3 580	+ 1 0	2 11	" mocny	"			
7	6	" 3 527	+ 1 8	2 17	płzach. słaby	"			
"	2	27" 6'''. 322	+ 2° 0	2''' 10	pnzach. słaby	"	po popoł. deszcz drobny	+ 2° 6	— 1° 8
"	10	" 7 339	+ 1 6	2 25	zachod. średni	"			
8	6	" 7 472	+ 2 2	2 24	" mocny	"	deszcz drobny		